

Jerzy Sikorski

FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO
DOM RODZINNY NA WARMII (1877-1890) TRADYCJA I RZECZYWISTOŚĆ

Wiedza na temat dziejów rodziny Feliksa Nowowiejskiego ma wiele luk, nawet jego synowie nie znali zbyt dobrze barczewskich lat swojego słynnego ojca i jego przodków. Autor dotarł do oryginalnych materiałów dotyczących domu rodzinnego Nowowiejskich w Barczewie, jakie zachowały się w Archiwum Państwowym w Olsztynie.

Na temat tego, co synowie kompozytora mogli odnaleźć w swej tradycji rodzinnej przekazanej przez nich samych lub za pośrednictwem Jana Boehma (1997)[1], wiemy dziś nieco więcej, choć wiedza ta z trudem znajduje swe odzwierciedlenie w odbiorze społecznym. Cóż się dziwić, skoro wiedzy tej, jak się okazało, brakuje też najbliższym członkom rodziny kompozytora. Przekonała mnie o tym nawet krótka wymiana poglądów, w czasie osobistego spotkania w 2000 roku, z najmłodszym z pięciu synów Feliksa Nowowiejskiego, dziś już nieżyjącym Janem Bogusławem Nowowiejskim (1933-2016). Wyniesione stąd refleksje zachęciły mnie do dalszych przemyśleń, które przekazuję w niniejszym artykule, a także do opublikowania przy tej okazji oryginalnych materiałów związanych z domem rodzinnym Nowowiejskich w Barczewie, jakie zachowały się w Archiwum Państwowym w Olsztynie, niezależnie od tego, iż treść ich przekazałem już wcześniej w „Warmińsko-Mazurskim Biuletynie Konserwatorskim" w 2002 roku[2].

1 J. Boehm, *Feliks Nowowiejski 1877-1946. Zarys biograficzny*, Olsztyn: Pojezierze, 1977.

2 *Magistrat Wartenburg* (Barczewo), Archiwum Państwowe w Olsztynie, sygn. 247/1067; por. J. Sikorski, *Warmia Feliksa Nowowiejskiego*, [w:] Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, r. 4, nr 6, (2002), s. 138-152.

Nowowiejscy na Warmii

Wiadomo, iż pierwszym znanym przodkiem kompozytora w Barczewie był Adalbert Nowowieski, po czym pojawia się pradziadek Johannes Nowowieski. Nazwisko w tej warmińskiej, bez wątpienia zniemczonej pisowni, będzie właściwe również ojcu, a nawet sam Feliks w swej wczesnej młodości tak też będzie się pisał. Wszelako nazwisko przywiezione z polskiego Mazowsza domagało się swoich praw: w 1840 roku pisano jednak: Catharina Nowowieyska[3].

Przywędrowało zaś to nazwisko z Mazowsza jeszcze w czasach przedrozbiorowych, gdy Warmia znajdowała się w granicach państwa polskiego. Biskup warmiński Teodor Potocki (1711-1723), zatroskany spustoszeniami wsi warmińskiej powstałymi wskutek wojny szwedzkiej (wielka wojna północna, 1700-1721), przedsięwziął specjalne starania, by ściągnąć na Warmię chłopów z Mazowsza. Kontynuatorem tej akcji był jego następca Krzysztof Szembek (1724-1740). W swym sprawozdaniu o stanie diecezji z 1727 roku wspominał, iż na terenie południowej Warmii *zamieszkują Polacy z Mazowsza, tylko gdzieniegdzie zmieszani z Niemcami*. Nawet sto lat później, już pod zaborem pruskim, w samym Barczewie mówiono więc niemal wyłącznie po polsku. Zmuszało to miejscowych urzędników pruskich do posługiwania się językiem polskim (*najczęściej zepsutą polszczyzną*)[4].

Znamy więc listę wszystkich warmińskich przodków kompozytora osiadłych w Barczewie. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy warmiński rodowód Nowowiejskich miał rzeczywiście początek w mieście, a nie na wsi, skoro właściwym środowiskiem dla chłopskich osadników z Mazowsza nie mogło być miasto, lecz wieś. W istocie – przeglądając nieznane biografom wykazy mieszkańców wsi w biskupim komornictwie barczewskim, sporządzone z ogromną skrupulatnością dla celów podatkowych przez pruskich urzędników w 1773 roku, spotykamy rodzinę Nowowiejskich osiadłą w Tuławkach, 12 km na północ od Barczewa. Była to więc ta sama wieś, w której późniejszy mieszkaniec Barczewa Jan Nowowiejski (1730-ok. 1800), syn wspomnianego Wojciecha, znajdzie sobie żonę Annę z domu Jabłońską. Okazuje się dalej, iż gospodarowali w tej wsi obok siebie Andrzej Jabłoński (Andreas Jablonsky) oraz młodszy od niego o jedno pokolenie Jerzy Nowowiejski (Georg Nowowiesky)[5].

Czas życia Wojciecha (ok. 1705-1780), w zestawieniu z rokiem 1773, w którym pruski urzędnik odnotował gospodarującego w Tuławkach Jerzego No-

3 *Totenbücher 1830-1876 und Friedhofsdokumentation 1990-1992 des Kirchspiels Alt-Wartenburg im Ermland*, hrsg. von U. Fox, Oberhausen, Postfach 110569: E. Meier, 1996, s. 42, 52, 94.

4 A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243-1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn: Pojezierze: OBN, 1990, s. 178; U. Laskowska, *Barczewo. Z dziejów parafii św. Anny*, Olsztyn: Ad Rem 1999, s. 57; A. Zimmermann, *Wartenburg im Ermland*, Neue Preussische Provinzia Blätter, 3. Folge, Bd. 1, 1858, s. 300.

5 *Die Bevölkerung des Ermlands 1773. Die ältesten Prästationstabellen des Hochstifts*, Bd. 1, hrsg. von B. Poschmann, Hamburg: Selbstverlag des Vereins für Familienforschung in Ost- und Westpreussen e.V. 1997, s. 82, 264.

wowiejskiego, wskazuje niemal jednoznacznie, że byli to bracia. Ci dwaj zatem, jako młodzieńcy, w czasie rządów biskupich Jana Szembeka (1724-1740), wraz ze swymi rodzicami przybyli z Mazowsza i zostali osiedleni na opustoszałym gospodarstwie w Tuławkach. Gdyby zaś byli wówczas ludźmi dorosłymi, bez wątpienia objęliby w Tuławkach dwa osobne gospodarstwa. Skoro tak się nie stało, musi to oznaczać, że byli przy rodzicach i dopiero gdy dorośli prawem dziedziczenia Jerzy jako starszy pozostał na ojcowiźnie, zaś nieco młodszy od niego Wojciech powędrował do pobliskiego Barczewa, stając się założycielem drugiej, równoległej linii Nowowiejskich osiadłej w tym mieście. A cóż tedy w Tuławkach? Skoro mamy pełne wiadomości o tamtejszych Jabłońskich, sięgające aż po rok 1936[6], należałoby oczekiwać tego samego w odniesieniu do Nowowiejskich. A tymczasem o nich głucho. Choć jednak nie całkiem – w owych najwcześniejszych latach pojawia się niejaki Joachim Nowowiejski, o którym interesującą wiadomość odnalazł prof. Janusz Jasiński. Otóż wiadomo, że pochodził z Warmii i że w maju 1794 roku zdezerterował z wojska pruskiego, by przejść do Kościuszki i bić się z Prusakami o wolną Polskę[7]. Bez cienia wątpliwości musiał wywodzić się z Tuławek. Mógł być wnukiem Jerzego. Jeżeli więc tyle wiemy o Jabłońskich, a nic poza tym o tamtejszych Nowowiejskich, to znaczy, że w Tuławkach już ich nie było.

Być może pamięć o patriotycznej postawie Joachima przechowała się w tradycji rodzinnej Nowowiejskich w Barczewie. Może w jakiejś mierze znajduje to odzwierciedlenie w fakcie, o którym wspominają ze szczególnym akcentem bracia Feliks Maria i Kazimierz Nowowiejscy. Piszą mianowicie, że w okresie powstania styczniowego ich ojciec bezinteresownie szył cywilne ubrania i plecaki ukrywającym się wśród Warmiaków powstańcom polskim[8].

Dom rodzinny w Barczewie

Skoro pradziadek kompozytora Wojciech Nowowiejski przeniósł się z rodzinnej wsi do miasta, nie znaczy to, że całkowicie rozstał się z rolnictwem. Wręcz przeciwnie, ludność małych miasteczek, choć w ograniczonym zakresie, żyła jednak głównie z rolnictwa. We wspomnianym pruskim rejestrze podatkowym powiedziano wprost, że barczewscy mieszczanie czerpią dochody z rolnictwa, mając do dyspozycji grunty rolne o powierzchni 80 łanów (1344 ha). To zabezpieczenie życiowe gwarantował im stary przywilej lokacyjny. Każdy posiadacz parceli budowlanej zależnie od jej wielkości miał też prawo do odpowiedniej działki ogrodowej poza murami miasta oraz do udziału w przydzielonym miastu areale pól uprawnych, niezależnie od wspólnych łąk i pastwisk, w zamian za dorocznie płacony podatek.

6 Por. J. Sikorski, *Warmia Feliksa Nowowiejskiego*, dz. cyt., s. 141.

7 J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn: Pojezierze, 1983, s. 43.

8 F. M. i K. Nowowiejscy, *Dookoła kompozytora. Wspomnienia o ojcu*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1971, s. 47; J. Jasiński, *Świadomość narodowa*…, s. 376.

Wojciech zatem, wyposażony przez rodziców w odpowiednią gotówkę, mógł łatwo urządzić się w miasteczku, liczącym wówczas 157 domów i niewiele ponad tysiąc mieszkańców (w tym 301 mężczyzn w wieku dojrzałym). Lecz przecież wiadomo, iż kto osiadał w mieście, z reguły miał do zaoferowania współmieszkańcom jakieś specjalne usługi, czy to w zakresie rzemiosła, czy handlu. Gdy nadto przypomnimy, iż zgodnie z wielowiekową tradycją rzemiosło miało charakter rodzinny, że z reguły zawód ojca przechodził na syna, to można by podejrzewać, że tak też było w rodzinie Nowowiejskich – że istniała tam ciągłość rzemiosła krawieckiego, która biegła przez wiele pokoleń, aż do Franciszka Nowowiejskiego, ojca kompozytora.

Rodzina musiała przebrnąć przez kataklizm, którego doświadczyło miasteczko w maju 1798 roku wskutek wielkiego pożaru. Strawił on całą zabudowę mieszkalną, łącznie z ratuszem. Nie znaczy to, że głodowano. Życie mieszczan na długi czas przeniosło się poza obręb murów obronnych miasta. Wśród podmiejskich ogrodów stały szopy, stodoły, chlewy i stajnie. Dzięki temu mogło ocaleć wiele z tego, co wedle spisu podatkowego znajdowało się w posiadaniu mieszczan pięć lat wcześniej, mianowicie 359 koni, 138 wołów roboczych, 344 sztuki bydła rogatego, 637 świń. Ktokolwiek trzymał coś żywego przy domu, mógł, o ile zdążył, uchować to bezpiecznie w murach kościoła, któremu ogień, wskutek wysoko osadzonych dachów, raczej nigdy nie zagrażał. W rezultacie takich nieszczęść władze pozwalały mieszczanom rozbierać mury. Z rozbiórkowej cegły stawiano domy murowane. Poza tym jednak, iż był to proceder żmudny, istniały także koszty. Dotyczyły na przykład wapna (dla wiązania cegieł). Dlatego po kilku latach zbudowano zaledwie 6 domów, zaś 30 lat później użytkowano jedynie partery, a okna na poddaszu zabijano deskami.

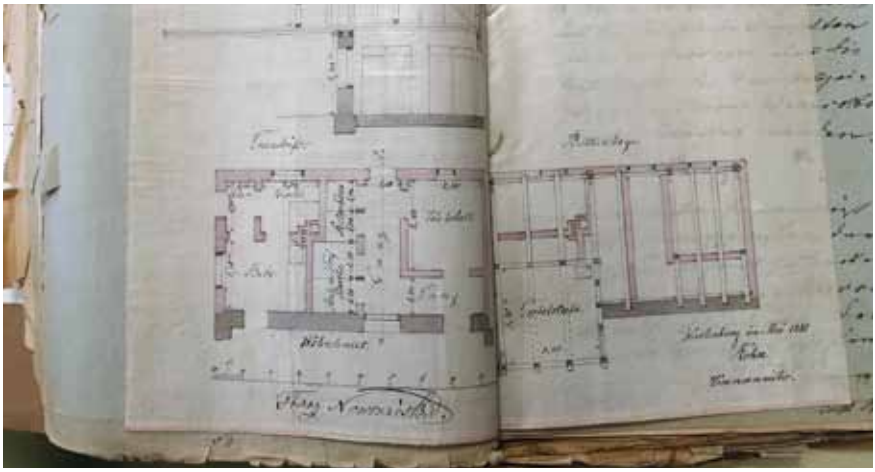
Opisane nieszczęście spadło na barki drugiego, a właściwie trzeciego pokolenia Nowowiejskich. Syn Wojciecha Jan dożywał bowiem swoich dni, zaś jego syn, również Jan, dziadek kompozytora, miał ledwie 19 lat. Co sprawiło, że ożenił się dopiero w wieku około 50 lat, że wziął sobie żonę po przekroczonej trzydziestce? Z tego małżeństwa w 1830 roku urodził się ojciec kompozytora. Przyszedł na świat w bardzo biednej maleńkiej kamieniczce, bez zaplecza gospodarczego, choć w rolniczym miasteczku było ono wręcz niezbędne. Pozostawało wszelako w zamierzeniu, gdyż pozostawiono dlań miejsce na tyłach parceli. Dopiero jednak w następnym pokoleniu doczeka się realizacji. Dokładny obraz kamieniczki odnajdujemy w cytowanych na wstępie aktach magistratu. Tak więc powierzchnia mieszkalna parteru liczyła w sumie około 30 metrów kwadratowych. Składały się na nią dwie izby. Większa liczyła około 13,5 metrów kwadratowych, mniejsza nieco ponad 4,8 m^2, z przyległą do niej tej samej wielkości kuchenką. Ponadto jedna izdebka znajdowała się na poddaszu, z oknem od szczytu. Większa izba na parterze, skomunikowana od wewnątrz zarówno z kuchenką, jak i z małą izdebką obok, musiała godzić potrzeby mieszkaniowe rodziny z pracownią krawiecką. Tak było w czasach Feliksa Nowowiejskiego, choć nie można wykluczyć, że krawiec-

two – jak wcześniej wspomniano – mogło być w tej rodzinie dziedziczone. Do tej większej izby prowadziło wejście z ulicy, poprzez wewnętrzną klatkę schodową. Tędy przychodzili z zewnątrz klienci. W owej niewyobrażalnej ciasnocie chowało się wpierw troje dzieci Franciszka Nowowiejskiego z pierwszego małżeństwa, a następnie czworo dzieci pochodzących z małżeństwa z Katarzyną Falk. Wówczas pierworodną córką była Teresa. Gdy miała 5 lat, przyszła na świat Maria. Gdy urodził się Feliks, przyszły kompozytor, starsza z sióstr liczyła 8 lat, młodsza 3 lata. Gdy następnie, w 1879 roku, urodził się ich brat Rudolf, siostry liczyły 10 i 5 lat, Feliks 2 lata.



1. *Podanie Franciszka Nowowiejskiego do magistratu Barczewa w sprawie pozwolenia na rozbudowę domu „o masywną część tylną wraz z oborą", 28 maja 1880 roku. APO, 247/1067.*

W rok po urodzinach Rudolfa ojciec zdecydował się na znaczącą rozbudowę domu. Jego powierzchnia w obrysie miała być powiększona w dwójnasób. Dotyczyło to również poddasza, gdzie dotychczasowa izba licząca 11 metrów kwadratowych uzyskała drugie tyle szerokości oraz drugie okno od szczytu. Na parterze pozyskano dwie dodatkowe izby. Jedną kosztem kuchenki, którą przeniesiono do nowej części domu i drugą izbę tamże. W nowej części domu większą część powierzchni przeznaczono na cele gospodarcze. Z opisu wynika, iż wydzielono tam oborę o powierzchni około 7,5 metrów kwadratowych (a zatem dla kilku krów) oraz dwa pomieszczenia naprzeciwko, przeznaczone na paszę i dwa większe od tamtych, na drewno i torf. Jest zatem prawdopodobne, że po tej rozbudowie cała największa izba w starej części



2. *Projekt budowlany „masywnej części tylnej". APO, 247/1067.*

mogła już służyć wyłącznie za pracownię krawiecką. Nie można też wykluczyć, że dobrze prosperujące krawiectwo pozwoliło Franciszkowi Nowowiejskiemu na zatrudnienie uczniów, będących współmieszkańcami domu. Dom zaś, jako miejsce warsztatu krawieckiego, miał niezłą lokalizację. Znajdował się na krańcu pryncypialnej ulicy, przecinającej miasteczko na wskroś poprzez rynek, od jednej bramy miejskiej do drugiej. Przez te bramy przyjeżdżali na rynek chłopi z okolic, którzy mogli zaglądać do krawca. A przy tym zaraz za domem, na owym skraju ulicy, znajdował się kościół parafialny. Dziś jest to ulica Mickiewicza nr 18.



3. *Zezwolenie na rozbudowę domu mieszkalnego, 21 maja 1880 roku. APO, 247/1067.*

Ta niemała, kosztowna inwestycja z pewnością mierzona była na bardziej odległą perspektywę. W rzeczywistości miało się okazać, że kondycja finansowa rodziny, głównie za sprawą Feliksa, ale także po odejściu z domu najstarszych córek, przerośnie oczekiwania rodziców i już niewiele więcej niż po upływie dziesięciu lat nieruchomość zostanie sprzedana.

Najwcześniej i na zawsze dom rodzinny w Barczewie opuścił Feliks Nowowiejski. Chłopiec liczył dziesięć i pół roku, gdy rodzice wysłali go do szkoły muzycznej w Świętej Lipce. Z początku młokos zapewnie nie zdawał sobie sprawy, co znaczy sześcioletnia rozłąka z rodzinnym domem. Można sobie wyobrazić niepomierną tęsknotę, która rodziła cierpienie, dotkliwie odczuwane przez chłopca choćby rok czy dwa lata, zanim surowo egzekwowany dzienny regulamin z powinnością służby w kościele, także i latem, lub nawet szczególnie latem, gdyż był to okres pielgrzymkowy, nie wszedł w krew uczniom do tego stopnia, że całe ich zachowanie stawało się automatyczne. Nie ulega wątpliwości, że musiało to wszystko głęboko przeorać delikatną psychikę dorastającego dziecka, zostawiając w niej ślad na całe życie. To się potwierdza w opinii synów Feliksa Nowowiejskiego: ojciec miał w sobie głęboko zakorzenioną samodyscyplinę i samokontrolę, bardzo wiele od siebie wymagał, stale pogłębiał i stale ćwiczył swoje umiejętności, nie bardzo być może ufając, że posiadł je w dostatecznym stopniu (taką też opinię w zupełności podzielał w rozmowie ze mną Jan Bogusław Nowowiejski).

Świętolipska szkoła muzyczna ojców jezuitów dała mu w istocie rozległe umiejętności zawodowe. Grał na skrzypcach, fortepianie, organach, waltorni i wiolonczeli, poruszał się zatem swobodnie w obrębie orkiestry kameralnej. Synowie zwracają ponadto uwagę, że wieloletnie obcowanie z artystycznym, pełnym symboliki wnętrzem kościoła, ozdobionym malowidłami przez Marcina Mejera, dzięki mecenatowi biskupa Teodora Potockiego, nie pozostało bez wpływu na wyobraźnię młodego Feliksa. We wspomnieniach synów kompozytora odnajdujemy sugestię, iż natchnieniem dla ojca, gdy w wieku 25 lat komponował oratorium „Powrót syna marnotrawnego" (nagroda w Berlinie w 1902 roku), był najpewniej *jeden z obrazów ściennych w Świętej Lipce*[9].

Rok po wyjeździe Feliksa do Świętej Lipki urodził się najmłodszy jego brat Edward, zarazem ostatnie, piąte dziecko w rodzinie. Od poprzedniego Rudolfa dzieliło noworodka 9 lat, zaś najstarszej Teresy, która liczyła 19 lat, nie było już w domu (poślubiła gospodarza w nieodległych Giławach). Pomocą matce mogła służyć 14-letnia Maria, ale rychło zostanie wyprawiona do Olsztyna, by po maturze objąć posadę nauczycielki. W domu panowała sytość, krowy dawały mleko, z ogrodu były warzywa (powszechnie uprawiano kapustę, łatwą do przetworzenia i łatwą do przechowania na zimę), zaś ojciec dobrze zarabiał. W tych okolicznościach starczało mu czasu, by za namową Franciszka Szczepańskiego (1842-1907), jednego z głównych przywódców ruchu polskiego na Warmii, a także organizatora sieci polskich bibliotek ludowych, w 1890 roku, wziąć na siebie obowiązki opiekuna takiej właśnie biblioteki w Barczewie, obsługującej też cztery okoliczne wsie. Już jednak w roku następnym

9 F. M. Nowowiejski, *Mój Ojciec*, [w:] Mazury i Warmia, 1956, nr 1, s. 10; F. M. i K. Nowowiejscy, *Charakterystyka spuścizny rękopiśmiennej Feliksa Nowowiejskiego*, Rocznik Olsztyński, 1959, t. 2, s. 228; A. Stoga, *Iluzjonistyczne malowidła Macieja Majera w Świętej Lipce i ich znaczenie w sztuce polskiej XVIII w.*, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1993, nr 4, s. 519-526; J. Obłąk, *Szkoła muzyczna w Świętej Lipce*, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, nr 2, s. 351-371.

z funkcji tej będzie musiał zrezygnować, by przenieść zwój zakład krawiecki do Olsztyna. W Barczewie pozostawił żonę z dwojgiem najmłodszych dzieci – 12-letnim Rudolfem i 3-letnim Edwardem.

Olsztyńskie tradycje Feliksa Nowowiejskiego

W samym środku lata 1893 roku Feliks otrzymał świadectwo ukończenia szkoły świętolipskiej. Miał 16 lat i 5 miesięcy. Od razu zamieszkał u ojca, na drugim piętrze kamienicy przy ulicy Wilhelmowskiej (Pieniężnego) 18, z wejściem na klatkę schodową od strony dziedzińca. Wejście od frontu wiodło na parter, do biura spółdzielni mleczarskiej, do której należał budynek. Była to wówczas najruchliwsza ulica nowego śródmieścia, wiodąca od Końskiego Targu (plac Roosevelta) poprzez ulicę Dobromiejską (1 Maja) i Dworcową (Partyzantów), względnie przez Wartenborską (Dąbrowszczaków) do samego dworca kolejowego.



4. *Miejsce zamieszkania Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie, ul. Pieniężnego 18, stan dzisiejszy. Fot. Jerzy Sikorski.*



5. *Barczewo, ul. Mickiewicza 13, budynek postawiony na początku XX wieku w miejscu, w którym znajdował się dom rodzinny Feliksa Nowowiejskiego. Fot. Jerzy Sikorski.*

Dom uchował się do dziś, choć po wojnie utracił swój pierwotny bardziej dekoracyjny wystrój zewnętrzny. Obecny właściciel przykrył go stromym, dwuspadowym dachem, którego przedtem nie było, z dwiema kondygnacjami facjat. W 2002 roku pośrodku od frontu odsłonięto dużych rozmiarów tablicę pamiątkową. Wykonano ją według projektu artysty rzeźbiarza Wiesława Kaczmarka. Swym kształtem symbolizuje wieko fortepianu. W pętli wielkiego klucza wiolinowego umieszczono profil głowy Feliksa Nowowiejskiego. Inicjatywa upamiętnienia tego miejsca, którego wcześniej nikt nie kojarzył z Nowowiejskim, wyszła od Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze" w Olsztynie i jego zasłużonej działaczki Anny Jankowskiej. We-

dług opinii synów kompozytora *Nowowiejscy zamieszkali w dolnej części miasta, między zamkiem a koszarami*. Orzekli, że domu już nie ma. Tę opinię upowszechnił biograf kompozytora Jan Boehm[10]. Zgodnie więc z ową tradycją ulicą Feliksa Nowowiejskiego nazwano tę, która opadała łukiem ku rzece Łynie, aż do podnóża zamku, by zbliżyć się też nieco do koszar, które znajdowały się za torami.

A tymczasem o miejscu zamieszkania kompozytora w Olsztynie, wraz z siostrą Marią i ojcem, informuje jednoznacznie miejska książka adresowa za rok 1898, przechowywana w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur. Znalazłszy tę istotną informację, uznałem za stosowne, aby ją opublikować, co uczyniłem w 1994 roku w dwóch kolejnych artykułach na łamach miejscowej gazety, w nieco szerszym kontekście. W roku następnym upowszechnił tę wiadomość w swej poczytnej książce Stanisław Piechocki (1955-2005)[11]. Nie wiadomo, co porabiał przyszły kompozytor w Olsztynie w ciągu drugiej połowy 1893 roku, skoro dopiero od 1894 podjął stałe zatrudnienie w orkiestrze należącej do 4. Wschodniopruskiego Pułku Grenadierów im. Króla Fryderyka II. Wydaje się prawdopodobne, że gdyby to było możliwe, podjąłby tę pracę od razu po powrocie ze Świętej Lipki. Widocznie nie było to możliwe i chyba taki uzgodniono z nim termin. Bo w istocie pułk ten świeżo rozlokowywał w Olsztynie swoje trzy bataliony, w miarę budowy koszar. Pierwszy z batalionów wprowadzono 1 kwietnia 1889 roku do koszar naprzeciwko dzisiejszego Dworca Zachodniego (dziś po tych koszarach nie ma śladu). Dwa następne bataliony rozmieszczono na Zatorzu, w niezbyt dalekiej odległości od siebie, w tzw. koszarach prywatnych. I tak drugi batalion, tegoż dnia co pierwszy, otrzymał dla siebie koszary w pobliżu narożnika dzisiejszych ulic Zientary-Malewskiej i Limanowskiego (będącej wówczas w budowie). Natomiast trzeci batalion wprowadzono do nowych koszar po obu stronach dzisiejszej ulicy Kasprowicza i stało się to dopiero 1 kwietnia 1890 roku. Do pełnego kompletu brakowało jeszcze kasyna oficerskiego wraz z kuchnią. Oddano je do użytku dopiero w 1893 roku. Gdy zatem w owym roku pojawił się w Olsztynie młody Nowowiejski, kasyno mogło być jeszcze w trakcie budowy. Ulokowano je w samym centrum ówczesnego Zatorza, w narożniku dzisiejszych ulic Wojska Polskiego i Jagiellońskiej[12]. Dopiero więc wtedy, gdy oddano je do użytku, Nowowiejski znalazł się w wojskowej orkiestrze. Wydaje się, że nie był to zbieg okoliczności.

U zarania biografii muzycznej Nowowiejskiego, z początkiem jego twórczości kompozytorskiej wspomniane kasyno oficerskie mogło mieć istotne, je-

10 J. Boehm, *Feliks Nowowiejski*…, s. 18-20.

11 Por. J. Sikorski, *Olsztyński dom Nowowiejskiego*, [w:] Gazeta Olsztyńska, 25/27 lutego 1994 oraz 4/6 marca 1994; S. Piechocki, *Dzieje olsztyńskich ulic*, Olsztyn: Remix, 1994, s. 78.

12 Lokalizację tych koszar, jak i samego kasyna, uwidaczniają plany Olsztyna z lat 1892 i 1913. Por. J. Sikorski, Zarys rozwoju przestrzennego miasta Olsztyna na obszarze północnym i północno-zachodnim, ograniczonym od południa linią kolejową, Olsztyn 1997, s. 33-34 [w:] Archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków w Olsztynie.

śli nie wręcz decydujące znaczenie. Właśnie tutaj należałoby poszukiwać wyjaśnienia rzeczywistych związków kompozytora z orkiestrą wojskową, w której formalnie miał być zatrudniony. Czy można bowiem traktować dosłownie to, co piszą na ten temat jego biografowie? Odrzućmy na początku oczywisty absurd, iż jakoby ów szesnastolatek po to *zatrudnił się w orkiestrze, aby zarabiać na utrzymanie rodziców i młodszego rodzeństwa*[13]. Ma się rozumieć, że podobnie jak w ciągu minionych sześciu lat nauki w szkole muzycznej stać było Nowowiejskich na utrzymanie syna (nauka była płatna), to tym bardziej stać ich było na to obecnie, gdy ojciec przeniósł swą pracownię krawiecką do Olsztyna, wydatnie powiększając dzięki temu swoje dochody. Jednakże opinia o rzekomej konieczności zarobkowania przez młodzieńca w celu utrzymania rodziny została w biografiach kompozytora ściśle powiązana z jego rzekomym zatrudnieniem w charakterze *zawodowego muzyka orkiestrowego*. To przekonanie zdawało się doskonale korespondować z nabytymi przez Nowowiejskiego umiejętnościami w szkole muzycznej. Uznano, że był tym bardziej przydatny w orkiestrze wojskowej, skoro:

> *Święta Lipka wyszkoliła go przecież w kilku specjalnościach, tak iż legitymował się znajomością instrumentów wchodzących w skład orkiestry wojskowej. Grał więc na różnych instrumentach w owej orkiestrze…*[14]

Wszak to był jeszcze prawie dzieciak! Czy nie za dużo od niego wymagamy? Rzeczywistość – z czym zgadzał się ze mną Jan Bogusław Nowowiejski – była po prostu taka, że miejscem pracy Feliksa było kasyno oficerskie, podstawowym instrumentem zaś dostępny w kasynie fortepian (względnie pianino). Młodzieńca słuchano zatem – i owszem, nie bez podziwu – jak odgrywał wieczorami znane melodie, gdy panowie oficerowie i ich damy zażywali sjesty albo gdy przyszli potańczyć. Jemu zaś chodziło przede wszystkim o to, aby miał łatwy i codzienny dostęp do instrumentu. Dzięki temu mógł zaspokoić swoje potrzeby i aspiracje związane z tworzeniem własnych kompozycji. Ale także muzyki wojskowej! Właśnie na użytek orkiestry. Nie tylko dla własnej satysfakcji. Najzwyczajniej po to, by się przypodobać przełożonym. I to mu się w pełni udawało: z jednej strony potrafił zjednać sobie uznanie kapelmistrza, a z drugiej – samego dowódcy pułku[15].

Jeśli chodzi o jego własne potrzeby, to możliwości, jakie osiągnął dzięki zatrudnieniu w orkiestrze wojskowej (czytaj: w kasynie oficerskim), były dlań bezcenne. Mógł pogłębiać swoje umiejętności, mógł po prostu ćwiczyć. I mógł wreszcie komponować. Synowie kompozytora wymieniają zapis nutowy *pierwszej symfonii, skomponowanej i wykonanej w Olsztynie, jeszcze przed rozpoczęciem berlińskich studiów muzycznych* (choć jeśli idzie o „wykonanie" owej symfonii w Olsztynie, to można mieć pewne wątpliwości). Można być również sceptycznym,

13 J. Boehm, *Feliks Nowowiejski*…, s. 20; *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978, t. 23, z. 2,s. 401-403.

14 J. Boehm, *Feliks Nowowiejski*…, s. 20.

15 W ślad za relacją synów Feliksa Nowowiejskiego, cyt. J. Boehm, *Feliks Nowowiejski*…, s. 20.

że podczas krótkiego pobytu w Berlinie (od 1 kwietnia do 23 września 1898 roku) stworzył własną kompozycję z gatunku muzyki marszowej „Pod sztandarem pokoju" (wysłał ją stamtąd na konkurs do Londynu), która przyniosła mu pierwszą nagrodę i pierwszy rozgłos. Już sam charakter utworu sygnalizuje jego związek nie tylko z Olsztynem, ale wprost z kasynem oficerskim w Olsztynie. Czy zajęcia w berlińskim konserwatorium Juliusza Sterna mogły inspirować w tym kierunku, a nade wszystko stwarzać możliwości czasowe? Można w to wątpić. I wreszcie – uwertura koncertowa „Swaty polskie" z 1900 roku, oparta na popularnej wówczas sztuce Warmiaka Jana Liszewskiego (1852-1894), założyciela i redaktora „Gazety Olsztyńskiej". Ani chybił – pracę nad nią musiał dzielić Nowowiejski między swoje kasyno, z niezbędnym fortepianem, oraz mieszkanie swego ojca na drugim piętrze domu przy ulicy Wilhelmowskiej 18[16].

Z kasynem oficerskim – a więc ze swoim warsztatem pracy – formalnie rozstał się po upływie trzech lat i trzech miesięcy, to jest z końcem marca 1898 roku. W kwietniu był już u Sterna w Berlinie. Zapewne wcześniej zabiegał o etat organisty w kościele parafialnym św. Jakuba w Olsztynie, gdyż z Berlina prowadził w tej sprawie korespondencję z proboszczem. Ten zaś, z datą 28 czerwca, przesłał do kurii biskupiej we Fromborku następującą rekomendację:

> *Feliks Nowowiejski, który aktualnie przebywa w Berlinie, w celu dalszego kształcenia się w muzyce, kilka lat służył w orkiestrze wojskowej stacjonującego tu pułku piechoty i sprawował się bardzo dobrze…*

Czyżby kasyno nie było mu już potrzebne? Można w to mocno wątpić, chyba że miał gdzie indziej dostęp do fortepianu. Synowie świadczą, że ojciec wyłącznie komponował przy fortepianie. Jest wszak wysoce prawdopodobne, że światowy sukces jego kompozycji marszowej wręcz otwierał mu wszystkie drzwi w tutejszym wojsku. Zapewne mógł traktować to kasyno jak własne.

Tak więc w roli olsztyńskiego organisty widzimy go w czasie od 1 października 1898 do 1 października 1900 roku, z przerwą od początku stycznia do drugiej połowy kwietnia 1900 roku, związaną z kursem w Kościelnej Szkole Muzycznej w Ratyzbonie[17].

Okazuje się, że oprócz siostry Marii przy ojcu zamieszkiwał też brat Rudolf, a wreszcie ściągnął tu Feliks najmłodszego Edwarda, który także uczęszczał do gimnazjum. Dwunastolatek okazał się dlań deską ratunku jako zastępca przy pulpicie organowym, na czas wyjazdu do Ratyzbony. Nie ulega wątpliwości, że Feliks osobiście kształcił muzycznie swego uzdolnionego brata.

16 F.M. i K. Nowowiejscy, *Charakterystyka spuścizny*…, s. 227-229.

17 J. Obląk, *Feliks Nowowiejski jako organista w Olsztynie*, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 2, s. 182-189.

Z rąk Feliksa pójdzie Edward w 1904 roku wprost do Akademickiej Szkoły Mistrzów w Berlinie, a jego sukcesy pianistyczne uwieńczone zostaną złotym medalem tamtejszej Akademii Sztuki w 1916 roku[18].

Po rezygnacji z pracy w parafii 30 września 1900 roku Nowowiejski w największym pośpiechu wyjechał do Berlina, by podjąć tam 7-letnie studia muzyczne. Tam też od razu sprowadził ojca, który liczył 72 lata, oraz Edwarda. Na koniec mateczkę, która zlikwidowała gospodarstwo i sprzedała dom rodzinny w Barczewie. Gdy jednak synowie kompozytora pojawią się po wojnie w Barczewie, będą mieli złudne przekonanie, że w istocie odnajdują dom rodzinny ojca: *Domek biały, solidny, piętrowy*… I stąd konkluzja: *Nowowiejscy należeli do zamożnej klasy małomieszczańskiej. Mieli własną kamieniczkę tuż przy kościele. Tutaj miał się więc urodzić ich ojciec, Franciszek Nowowiejski*[19]. Jakże był zaskoczony Jan Bogusław Nowowiejski, gdy mu pokazałem rzeczywisty obraz tego domku, w którym jego dziadkowie zamieszkiwali razem z krowami.

Ale tym wcześniejszym sugestiom synów kompozytora dali się zwieść biografowie, a nawet wojewódzki konserwator zabytków, który wpisał obiekt do rejestru. W rzeczywistości stary domek Nowowiejskich w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku został poddany rozbiórce i na jego miejscu zbudowano ów *domek biały, solidny, piętrowy*. Tak czy owak, mieszczące się w nim Muzeum Feliksa Nowowiejskiego ma tam pełne prawo obywatelstwa. W 2016 roku dom całkowicie odnowiono, usuwając przy tym bałamutną tablicę pamiątkową, a zawieszając nową, ze skorygowaną informacją dotyczącą tegoż domu.

Po trzydziestu latach Feliks Nowowiejski ponownie zawitał do Olsztyna. Miasto znajdowało się formalnie pod rządami Komisji Alianckiej, a w rzeczywistości Niemcy robili tu, co chcieli. Komisja nadzorować miała 11 lipca 1920 roku przeprowadzenie plebiscytu. Czy Warmia wróci do niepodległej Polski? Właśnie po to, by zagrzewać ducha polskiego wśród rodaków, zjawiły się w Olsztynie same znakomitości – bo przecież nie tylko Feliks Nowowiejski. Zjechali ze Lwowa Jan Kasprowicz (1860-1926), tamtejszy profesor literatury, a zarazem jeden z najwybitniejszych, żyjących poetów polskich, Władysław Kozicki (1879-1936), wykładowca historii sztuki. Z Poznania przybył Antoni Ludwiczak (1878-1942), organizator i sekretarz generalny Towarzystwa Czytelni Ludowych dla Polaków w Niemczech, poseł do sejmu ustawodawczego w odrodzonej Polsce, a zarazem jej delegat przy Komisji Alianckiej w Kwidzynie. Właśnie w tym towarzystwie pojawił się tutaj Feliks Nowowiejski, czego biografowie nie zdołali zauważyć. Bawił tu kilka dni, piszą zaś o tym w swoich wspomnieniach Maria Zientara-Malewska i Jan Baczewski. W największej sali Olsztyna, jaką dysponowała restauracja „Schlossgarten"

18 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku,* Warszawa: PAX, 1983, s. 231–233; J. Sikorski, *Galopem przez stulecia. Dzieje Olsztyna 1353-2013 według Jerzego Sikorskiego*, Olsztyn: Wers, 2013, s. 123-125.

19 F.M. i K. Nowowiejscy, *Dookoła kompozytora*…, s. 45 oraz fotografia z podpisem po s. 16.



6. *Autor w rozmowie z Janem Bogusławem Nowowiejskim, Ramsowo, 2000 rok. Fot z archiwum autora.*

przy ulicy Okopowej, 2 czerwca o godzinie 19.30 Nowowiejski daje własny koncert, z prawykonaniem hymnu „O Warmio moja miła”[20]. Słowa hymnu proroczo wieściły powrót Warmii do Macierzy. Dziś zawarte w nim treści symbolizuje już sama melodia, odgrywana na trąbce z ratuszowej wieży w każde olsztyńskie południe.

Jerzy Sikorski

Jerzy Sikorski, ur. w 1935 roku w Wilnie – dr nauk historycznych, specjalizuje się w historii Pomorza, zajmował się również życiem i dziełem Mikołaja Kopernika, dzięki jego badaniom odnaleziono miejsce pochówku astronoma we Fromborku. Wieloletni pracownik służb konserwatorskich w Olsztynie. Autor m.in.: „Mikołaj Kopernik na Warmii” (Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, 1971); „Grunwald w pamięci Polaków” (Olsztyn: Biuro Funduszu Grunwaldzkiego, 1991); „Stary ratusz w Olsztynie na tle dziejów miasta” (Olsztyn: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny, 1999); „Galopem przez stulecia. Dzieje Olsztyna 1353-2013 według Jerzego Sikorskiego” (Olsztyn: Wers, 2013).

20 J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa: Czytelnik, 1961, s. 81; J. Boehm, *Koncerty plebiscytowe Feliksa Nowowiejskiego w 1919 i 1920 roku*, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1969, nr 2, s. 131-157.